

Jerzy Witold Aleksandrowicz (07.07.1936 – 17.10.2018)



Fot. Anna Kaczmarz/Polska Press

Wiadomość o śmierci profesora Jerzego Aleksandrowicza była dla nas – Jego przyjaciół, współpracowników i uczniów - bolesnym szokiem. Wiedzieliśmy, że w ostatnich dniach gorzej się czuł, ale nie byliśmy świadomi powagi sytuacji. Profesor nie chciał nas martwić, do końca „trzymał fason”. Do końca też pracował, do końca był zaangażowany w sprawy Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Komitetu Redakcyjno-Wydawniczego – jeszcze na kilka godzin przed śmiercią rozmawiał o diskutowanych podczas zebrania ZG PTP problemach dotyczących psychoterapii, dawał wskazówki związane z naszą działalnością wydawniczą.

Przez wiele lat kierował Komitetem Redakcyjno – Wydawniczym, z jego inspiracji powstały czasopisma Archives of Psychiatry and Psychotherapy, Psychiatria i Psychoterapia, w czasie, gdy był Redaktorem Naczelnym Psychiatrii Polskiej doprowadził do uzyskania *impact factor* (IF), a także do wprowadzenia Psychiatrii Polskiej do wielu międzynarodowych baz bibliometrycznych. Zawsze można było Go znaleźć podczas pracy – bardzo często nad „prawie ostateczną wersją” kolejnego zeszytu Psychiatrii Polskiej. Niestrudzenie od ponad 20 lat zdobywał także fundusze na jej wydawanie oraz udoskonalanie, wprowadził w całym wydawnictwie najnowsze rozwiązania na światowym poziomie – system edytorski i strony internetowe dające bezpłatny dostęp dla wszystkich Czytelników.

Był tytanem pracy, niezwykle skrupulatnym, rzetelnym i dokładnym. Nigdy nie szedł na skróty, wszystko co pisał musiało być przemyślane, dopracowane do perfekcji. Nas również tego uczył i tego od nas wymagał. Nie akceptował byle jakości, braku zaangażowania, lenistwa intelektualnego. Przy tym potrafił być ciepły, serdeczny, nie przechodził obojętnie wobec naszych problemów. Zawsze był gotowy wysłuchać, doradzić, wspierać, pomagać. Wykorzystywaliśmy to wpadając do Niego na „psychoterapię” – wyżalić się, wygadać, wypłakać. Często znał nasze sekrety, przyjmował rolę powiernika, mogliśmy liczyć na Jego mądrość, uważność i dyskrecję. Możemy być wdzięczni za czas jaki dane nam było z Nim spędzić, za wiedzę jaką nam przekazał, za jego poczucie humoru i uśmiech, który zawsze będziemy pamiętać. Nie ma ani odrobiny przesady w stwierdzeniu, że zostaliśmy osieroceni, że świat bez Niego już nigdy nie będzie taki sam.

Redakcja Psychiatrii Polskiej